

Bezkrólewie

Król Marionetek, reż. Izadora Weiss, Teatr Lalka w Warszawie

JOANNA OSTROWSKA

Doktor habilitowana kulturoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Performatyki Instytutu

A A A



fot. Ewa Krasucka

Teatry lalkowe zwykle bywają kojarzone ze sztuką dla dzieci, mimo iż lalkarze już dawno udowodnili, że przy użyciu technik lalkowych można przygotowywać także znakomite spektakle dla dorosłych. Oglądając *Króla Marionetek* w reżyserii Izadory Weiss, zastanawiałam się, dla jakiej widowni przeznaczony jest ten spektakl.

Co prawda na stronie Teatru Lalka znaleźć można informację, iż jest on dla „dzieci w wieku 7+”, ale w samym przedstawieniu nie znalazłam niczego, co świadczyłoby o tym, iż to spektakl dla osób właśnie w tym wieku, a nie na przykład dużo młodszych. Narracja w tym przedstawieniu jest niebywale prosta i nie wierzę, że trzylatek mógłby się w niej pogubić. Na scenę wchodzi dziewczynka (Weronika Weiss) ze skrzypcami i w czerwonym płaszczyku, który zdejmuje i odwiesza na buro-beżowej ścianie. Zostaje w czymś, co wygląda jak skromna koszulka nocna, i zaczyna grać. Dźwięki muzyki ożywiają lalki oraz przywołują tancerkę (Naomi Citriniti), a następnie jej partnera (Beniamin Citkowski), którzy z jakiegoś powodu jest przez jedną z marionetek traktowany dość wrogo (z rozmachem przydeptuje mu ona stopę). Kiedy dziewczynka odkłada na chwilę skrzypce i razem z resztą towarzystwa zagląda za kulisy, na scenę wchodzi ubrany na czarno człowiek (Wojciech Słupiński) i zabiera instrument. Od tego momentu opowieść zostaje wzbogacona o słowa – wiersze Bolesława Leśmiana prezentowane tu w formie piosenek śpiewanych przez postacie, na które natrafia dziewczynka, szukając skrzypiec. Te w końcu odnajduje w domu złodzieja, który przemielał rozmaite przedmioty w wielkim kotle. Instrument zostaje uratowany i cała sytuacja wraca do początku, z tą tylko różnicą, że na scenie zostaje razem z całym towarzystwem szewc, który w międzyczasie wyposażył tancerkę w niebieskie trzewiki.

Co takiego w tej nieskomplikowanej fabułce mogłoby świadczyć o tym, iż by za nią podążać, trzeba skończyć aż siedem lat? Chyba że cezurą jest tu osiągnięcie tak zwanego wieku szkolnego, od którego można rozpocząć poważną edukację. Teatr dla dzieci zawsze w jakiś sposób i na jakimś poziomie jest teatrem edukacyjnym – uczy postaw życiowych, prezentuje problemy etyczne w sposób adekwatny do stopnia pojmowania świata przez odbiorcę albo też wprost „uczy” o czymś. Miałam wrażenie, że *Król Marionetek* to przykład teatru „edukacji estetycznej” albo też przegląd elementów z historii sztuki zaliczanych do tak zwanej „kultury wyższej”. Inspiracją dla spektaklu stało się malarstwo Tadeusza Makowskiego, którego smutne postacie ni to dzieci, ni to drewnianych kukielek ożyły w spektaklu jako marionetki autorstwa Jana Polewki. Towarzyszy im wykonywana na żywo przez młodą skrzypaczkę, Weronikę Weiss, muzyka Jana Sebastiana Bacha, Henryka Wieniawskiego i Grażyny Bacewicz, czyli taka, z którą przeciętny młody odbiorca zbyt często się nie spotyka, a na dodatek może sobie tu, w teatrze, popatrzeć, jak zachowuje się ciało muzyka grającego na tym instrumencie. Ponadto na scenie pojawia się duet tancerzy wykonujący bardzo piękne, choć całkiem bez związku z resztą akcji układy w estetyce tańca modern. Dodatkowo wkomponowane są w to wszystko słowotwórcze wiersze Leśmiana, tak więc mamy przegląd rozmaitych porządków estetycznych, z których każdy jest niewątpliwie istotny dla kultury, lecz które razem – ani w sensie narracyjnym, ani artystycznym nie składają się w spójną opowieść (nie mówiąc już o tym, czy jest ona w stanie zaciekawić osoby w wieku 7+).

Ów brak spójności wydaje mi się o tyle dziwny, że autorką scenariusza i opracowania muzycznego, jak i reżyserką oraz choreografką jest ta sama osoba – Izadora Weiss. Czy taki twórca totalny nie powinien mieć jakiegoś bardziej jednorodnego pomysłu na spektakl, bo w tym poszczególne elementy estetyczne wcale się z sobą nie łączą. Więcej – wygląda to tak, jakby te poszczególne elementy istniały niezależnie od siebie, a w spektakl zostały połączone mechaniczne przez współwystępowanie na scenie. Nie ma prawie interakcji między lalkami a tancerzami, ci ostatni w pewnym momencie przeganiają gestami wchodzące na „ich” część sceny marionetki. Pomyślałam sobie, że wygląda to tak, jakby sprawniejsi artyści (bo układy taneczne rzeczywiście robiły wrażenie) przeganiali ze sceny tych nieporadnych, którzy potrafią jedynie podnieść rękę, zrobić krok do tyłu lub do przodu albo też na swoich linkach mogą zostać wciągnięci przez animatora na ramię tancerza. Zderzenie tancerzy z lalkami (i lalkarzami) sprawiało takie wrażenie, jakby reżyserka nie miała pomysłu na wykorzystanie marionetek, nie była świadoma drżemiącego w nich potencjału i dlatego nie został on zupełnie użyty, czy też wykorzystany. W kontekście tytułu – *Król Marionetek*, oraz braku postaci, którą można by określić tym mianem, zaczęłam się zastanawiać, czy aby nie chciano zasugerować, iż królem marionetek powinien być jeden z tancerzy, skoro to oni jako jedyni potrafili się pięknie ruszać. Do nich należała scena, zdominowali zupełnie lalki oraz ich animatorów, którzy byli na scenie całkowicie ukryci za postaciami i sprowadzeni wyłącznie do roli poruszycieli marionetek.

Spektakl Izadory Weiss to pokaz niewykorzystanych możliwości. Ani inspiracja malarstwem Makowskiego, która sprowadzona została wyłącznie do formy lalek, ani same marionetki będące jedynie trójwymiarowymi postaciami wyjętymi z obrazów, nie wybrzmiały w spektaklu, zostały jedynie instrumentalnie użyte. Szkoda, bo dzieci, także te 7+, zasługują, by traktować je poważnie.

11-04-2018

Teatr Lalka w Warszawie
Król Marionetek
scenariusz, choreografia, reżyseria i opracowanie muzyczne: Izadora Weiss
scenografia i lalki: Jan Polewka
muzyka do piosenek: Grzegorz Turnau, Jerzy Wysocki
przygotowanie wokalne: Aldona Krasucka
skrzypce: Weronika Weiss
obsada: Michał Burbo, Beata Duda-Perzyna, Roman Holc, Agnieszka Mazurek, Wojciech Pałęcki, Anna Porusiło-Dużyńska, Wojciech Słupiński oraz tancerze Białego Teatru Tańca: Beniamin Citkowski, Naomi Citriniti
premiera: 15.03.2018.

TAGI: Izadora Weiss, Warszawa, Teatr Lalka,

UdostępniJ

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Lalka

PRZECZYTAJ TEŻ

Tomasz Mościcki
I znów reżyser ma pomysły

Tomasz Mościcki
Akuratna rozrywka

Joanna Ostrowska
Kochane dziecko z ADHD

Łukasz Drewniak
K/97: To nie jest fajka. Dyslokacja

Łukasz Drewniak
K/304: Nierealne

Dominik Gac
Gwiazda, a nie świeci

KALENDARIUM

21 III 2025
Przegląd Piosenki Aktorskiej
XLV edycja

29 V 2025
Interdyscyplinarny Festiwal Sztuki
Kobiet V edycja – Jadwiga
Stańczakowa

BĄDŹ NABIEŻĄCO

